

GAZETA Kostrzyńska



CZASOPISMO SAMORZĄDOWE * nr 7 (32) * Kostrzyn 9 maja 1992r. * cena 1000 zł



TU TRZEBA MOCNEGO CZŁOWIEKA

- Podobno na targowisku nieźle Państwo się dorobili...

- No pewnie. Niech Pan popatrzy, mam pełne kieszenie pieniędzy.

- Nie ma takich możliwości?

- Możliwości są. Musiałbym kraść, ale wtedy nie pracowałbym już tutaj. Handlujący często mnie kuszą: "Niech Pan nie pisze kwitu, pół dla mnie pół dla Pana. Tu są pieniądze". Zhańbiłbym się gdybym coś wziął. Zależy mi na opinii i mam ją dobrą.

- Mąż doprowadził rynek do porządku. Wiem jak było poprzednio. Urząd musiał dopłacać inkasentowi, który nie mógł zebrać nawet 2 milionów.

- Widziałem tu niejedną cyrk. Dawali mi kielbasę, ziemniaki. Nie biorę, wolę kupić.

- Szczerze - ile z tego macie?

- Mamy 5% z tego co zbieramy. Mnie to wystarczy i miasto ma też nieźle pieniądze. Początek roku nie jest najlepszy. Najwięcej ile zebraliśmy w ciągu jednego miesiąca, to było 48 milionów w czerwcu ubr. Łącznie z Dniami Kostrzyna. W zeszłym roku zebraliśmy łącznie 350 mln.

- Nie ma kłopotów ze ściąganiem pieniędzy?

- Płaci się według cennika. Niektórzy nie chcą płacić, wytkocząc się, wyzywają. Tu trzeba mocnego człowieka i nieprzekupnego.

- Czy opłaty są za wysokie?

- Na dzisiejsze czasy to nie jest dużo. Zwłaszcza, że towary są drogie i każdy szybko sobie opłatę odbije.

- Oszukują?

- Oszukują. Kłamią. Stają po dwóch na

straganie. Z Rosjanami jeszcze gorzej - stoi 4, 5 na stanowisku.

- Co należy do Państwa obowiązków?

- Nam płacą za inkasowanie i utrzymanie czystości na alejkach dla kupujących. Sumiennie wykonuję swoje obowiązki.

- Niech Pan zobaczy jak wygląda rynek. Handlujący zostawiają odpadki, niedopałki, brudy. Zgodnie z regulaminem powinni sami wrzucać do kontenera.

- Przecież jest regulamin rynku.

- Niektórzy mówią: "Mnie regulamin nie obowiązuje". Ludzie są niemożliwi. Ja nie mam prawa rezerwować nikomu straganu, kto pierwszy ten lepszy. Zostałam za to wyzwana od różnych. Ale ta "miła" Pani z Gorzowa będzie miała za to Kolegium.

- Podobno potrafi Pan przyłać?

- Potrafię. Jeśli się ktoś stawia, to muszę. Nie zawsze ma się do czynienia z aniołkami. Kiedyś złapałem dwóch złodziei z Zabrze, którzy okradli Rosjan. Ale ja też muszę uważać. Dla wielu jestem tu wrogiem, a za inkasentem nikt się nie ujmie.

- Patrząc na Pana, to naprawdę trzeba być szalonym, żeby Panu podskakiwać. A Pani się nie boi?

- Raczej nie. Z kobietą jednak inaczej się

Dok. na str. 4

CHEMICZNE BOMBY!

Jest rok 1968. W pobliżu Jackowic dochodzi do poważnej katastrofy kolejowej, w wyniku której zostają uszkodzone wagony - cysterny kolejowe. Z uszkodzonej cysterny wydostaje się chlor. W wyniku katastrofy kilka osób ulega śmiertelnemu zatruciu, kilkanaście z poważnymi objawami zatrucia zostaje przewiezionych do szpitala.

Styczeń 1985 r. Brzeg Dolny. - W jednym z zakładów, gdzie znajdowały się zbiorniki z ciekłym chlorem, zauważono wydostający się na zewnątrz gaz. Aby nie dopuścić do zagazowania zakładu stężonym chlorem, podjęto decyzję o skierowaniu części gazu na wysoki komin i wypuszczeniu go w atmosferę /tym samym powoduje się rozrzedzenie gazu w powietrzu i rozproszeniu go na dużej przestrzeni/. Tylko dzięki wyjątkowemu zbiegowi okoliczności nie doszło do wielkiej tragedii. Do atmosfery odparowało 14 t chloru.

Floryda, USA, 1978 rok. W pobliżu miejscowości Youmgotawn dochodzi do wykolejenia pociągu towarowego, które spowodowało śmierć co najmniej 10 osób i zatrucie 20 osób. Przyczyną ofiar w ludziach był trujący chlor, ulatniający się z uszkodzonych cystern kolejowych.

Przykłady, które wymieniałem wyżej, to tylko niektóre z wielu katastrof, jakie wydarzyły się w kraju i na świecie.

Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze do produkcji i bielienia papieru używają chloru, gazu silnie toksycznego dla otoczenia. Do zakładu chlor sprowadzany jest w pięćdziesięciotonowych cysternach. W ciągu miesiąca takich cystern zakład potrzebuje co najmniej cztery. Już sam fakt przechowywania takich ilości substancji toksycznych w jednym miejscu jest zagrożeniem samym w sobie. Oprócz chloru przechowywanego w stanie ciekłym, magazynuje się na terenie zakładu dwutlenek siarki, związek również potrzebny w procesie produkcyjnym zakładu. W dniach 24-27.03. oraz 2-4.04 bieżącego roku zakład odwiedziła Inspekcja Pracy, której celem i zamiarem było przeprowadzenie kontroli zabezpieczeń oraz sprawdzenie i skuteczność przechowywania substancji chemicznych, przekraczających, jak to naz-

Dok. na str. 7

26 MAJA - DZIEŃ MATKI

Matka - to słowo najpiękniejsze na świecie

To słowo - symbol

a ile w nim treści...

Matka - to ciepło, to dłoń kojąca,

poczucie bezpieczeństwa,

to miłość przeogromna

nie dająca ujść się

słowami...

Wszystkim Matkom z okazji Ich święta

- DNIA MATKI - najlepsze życzenia

składa Redakcja "Gazety Kostrzyńskiej"

Z Walnego Zebrania działkowiczów na Osiedlu Leśnym

Tradycyjnie już, od 12 lat, u progu wiosny działkowicze z Osiedla Leśnego zbierają się w świetlicy "Hortexu", aby omawiać swoje problemy. Tegoroczne spotkanie miało charakter sprawozdawczo-wyborczy. Przewodniczył mu Jerzy Wanat, a Zarząd Wojewódzki POD reprezentował Stanisław Prędko. Sprawozdanie z 6-letniej działalności Zarządu złożył jego prezes Józef Paweła. Był to dobry okres w działalności POD: wybudowano czynnym społecznym świetlicę, prawie uległ wygład i estetyka działek. Bez zarzutu prowadzona była działalność finansowa i organizacyjna, co wykazano w sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej i Komisji Rozjemczej. Toteż niemalże cały ustępujący Zarząd zasłużył na słowa uznania i podziękowania za swoją długoletnią działalność. Poszczególni jego członkowie wyróżnieni zostali nagrodami pieniężnymi i książkowymi.

Zebrani zostali też poinformowani o przebiegu i ostatecznym wyniku ubiegłorocznego konkursu "Na najlepiej utrzymaną działkę pracowniczą na Osiedlu Leśnym".

Celem konkursu było uzyskanie widocznej poprawy w zakresie ładu, estetyki i racjonalnego wykorzystania działek do celów ogrodniczo-rekreacyjnych. Zostało to w znacznej mierze osiągnięte, a zainteresowanie konkursem w miarę upływu czasu było coraz większe. Przyczyniły się też do tego informacje zamieszczane w tej gazecie. Dziesięciu najlepszych użytkowników działek, którzy po trzech przeglądach zgromadzili najwięcej punktów za: uprawę, nasadzenia, altanę, infrastrukturę działkową i ogrodzenia otrzymało cenne nagrody książkowe i dyplomy, a zwycięzca konkursu Jerzy Wanat dodatkowo puchar przechodni.

A oto dziesiątka wyróżnionych wg zajętych miejsc z podaniem ilości zdobytych punktów na 150 możliwych:

1. Jerzy Wanat 144
2. Henryk Żurawski - 136
3. Genowefa Kłysz - 129
4. Józef Farian - 128
5. Ryszard Lerczak - 128
6. Antoni Grzesik - 126
7. Janina Wiśniewska - 126

APEL

W naszym mieście jest wiele osób, które zły los przykuł do wózka inwalidzkiego.

Dzięki pomocy pani Nel van Esch na teren Kostrzyna dotarła znaczna ilość wózków z Holandii.

Nadal jednak są osoby, którym tego typu sprzęt jest potrzebny. Ponieważ zdarzają się przypadki, że niektóre osoby posiadają 2 a nawet 3 wózki, oczywiście nie zawsze sprawne, prosimy o zwrot tych uszkodzonych do siedziby Opieki Społecznej.

Być może uda się je naprawić i przekazać tym, którzy ich potrzebują.

Tadeusz Bluma

OKAZJA!

Społeczny Komitet Budowy Gazociągu w Kostrzynie informuje, że rozpoczął prace przygotowawcze III etapu budowy gazociągu. W związku z tym chętni, którzy chcą ogrzewać swoje mieszkania /budynki/ gazem, powinni złożyć podanie na adres:

Społeczny Komitet Budowy Gazociągu
P.G.K. i M
ul. Kopernika 2
66-470 Kostrzyn n.O.
do końca maja br.

Po tym terminie zorganizowana zostanie narada, na której ustalone zostaną warunki otrzymania pozwolenia na podłączenie budynków.

8. Waldemar Szóstak - 125

9. Stefan Dziekan - 125

10. Mirosław Dagil - 123

W rywalizacji pomiędzy sektorami najwięcej punktów uzyskał:

Sektor I 91,0

Sektor III 87,5

Sektor II 86,0

Z wypowiedzi nagrodzonych wynika, że już niebawem nastąpi generalny szturm na miejsce lidera, gdyż chętnych na zdobycie pucharu jest wielu.

Zgodnie z wolą działkowiczów uchwalono, że tegoroczny konkurs /przy zachowaniu dotychczasowych kryteriów/ oddzielnie prowadzony będzie "na najlepszą działkę" i o "najlepszą altanę" w roku 1992.

Padła też propozycja, aby wprowadzić rywalizację pomiędzy zrzeszeniami poszczególnych ogrodów działkowych w naszym mieście: Kostrzyńską "Oazą" na ul. Drzewickiej, ogródkami JW przy Osiedlu Warniki, czy ogródkami kolejowymi. Co na to ich Zarządy?

W toku dyskusji poruszano także kwestie związane z:

- wywozem nieczystości na miejsca do tego wyznaczone i oznakowane,

- naprawą drogi dojazdowej,

- naprawą i konserwacją ogrodzenia od ul. Sportowej i uprzątnięcie znajdujących się tam nieczystości,

Ustalono preliminarz na 1992 r., wg którego opłata za

3-arową działkę wynosić będzie 120 tys. zł.

Następnie w toku jawnych wyborów wybrano

Zarząd w osobach:

prezes Zarządu - Maciej Kwiatkowski

z-ca prezesa - Czesław Mumot

z-ca prezesa - Jerzy Wanat

skarbnik - Stanisław Włóczyk

księgową - Kazimiera Dobrzańska

sekretarz - Krystyna Bułgajewska

członek - Czesław Szcząbrowski

członek - Stefan Nawrocki

członek - Tadeusz Welpa

członek - Ryszard Lerczak

członek - Krystyna Żurawska

członek - Waldemar Szóstak

członek - Józef Farian

Do Komisji Rewizyjnej wybrano:

Janusza Kozłowskiego - przewodniczący

Mieczysława Niszczuka - członek

Henryka Szalasta - członek

Do Komisji Rozjemczej wybrano:

Bolesława Kaczmarczyka - przewodniczący

Stefana Kłysza - członek

Jana Górowskiego - członek.

Delegatem na Zjazd Wojewódzki POD z Osiedla Leśnego wybrano Macieja Kwiatkowskiego.

Podsumowując przebieg zebrania przedstawił Zarząd Wojewódzkiego POD pan Stanisław Prędko wyraził pogląd, że przebiegało ono w miłej konstruktywnej atmosferze i tak chyba było.

J. W.

OBWIESZCZENIE O REJESTRACJI PRZEDPOBOROWYCH MĘŻCZYZN URODZONYCH W 1974 roku

Na podstawie art. 31 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej /tekst jednolity Dz.U. z 1992 r. nr 4 poz.16/ w okresie od dnia 18 maja do dnia 20 maja 1992 r. zostanie przeprowadzona rejestracja przedpoborowych mężczyzn urodzonych w 1974 roku.

1. Obowiązkowi zgłoszenia się do rejestracji podlegają mężczyźni urodzeni w 1974 roku zamieszkali na stałe lub przebywający czasowo ponad 2 miesiące na terenie miasta Kostrzyn n.O.

2. Obowiązkowi zgłoszenia się do rejestracji podlegają również mężczyźni, którzy nie ukończyli 24 lat życia, jeżeli nie mają uregulowanego stosunku do powszechnego obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej.

3. REJESTRACJA ODBĘDZIE SIĘ W LOKALU URZĘDU MIASTA W KOSTRZYNIENIE n.O., ul. Kościuszki.

4. Do rejestracji przedpoborowi obowiązani są zgłosić się osobiście i przedstawić:

1/ dowód osobisty /tymczasowy dowód osobisty/

2/ dokumenty stwierdzające wykształcenie i zawód.

5. Przedpoborowi trwale niezdolni do osobistego zgłoszenia się do rejestracji wskutek kalectwa, ułomności lub choroby obłężnej, mogą obowiązek ten spełnić za pośrednictwem pełnoletniej osoby z najbliższego swego otoczenia. Osoba dokonująca zgłoszenia przedpoborowego obowiązana jest przedstawić dokument stwierdzający niemożność zgłoszenia się przedpoborowego oraz dokumenty wymienione w pkt. 4.

6. Przedpoborowi, którzy z ważnych powodów nie będą mogli zgłosić się do rejestracji w terminie wyznaczonym w obwieszczeniu lub wezwaniu imiennym - obowiązani są uczynić to niezwłocznie po ustaniu przeszkody oraz przedłożyć dowody usprawiedliwiające niedopełnienie tego obowiązku we właściwym czasie.

7. Przedpoborowy, który w okresie od dnia 27 kwietnia 1992 r. do dnia rozpoczęcia rejestracji zmienił miejsce pobytu stałego lub pobytu czasowego trwającego ponad 2 miesiące, zgłasza się do organu gminy właściwego ze względu na nowe miejsce pobytu. Organ ten wyznacza przedpoborowemu miejsce i termin stawienia się do rejestracji.

8. NIE OTRZYMANIE WEZWANIA IMIENNEGO NIE ZWALNIA PRZEDPOBOROWEGO OD ZGŁOSZENIA SIĘ DO REJESTRACJI W TERMINIE OKREŚLONYM W OBWIESZCZENIU.

9. Przedpoborowi, którzy bez uzasadnionych powodów nie zgłoszą się we właściwym czasie i miejscu do rejestracji lub nie przedłożą nakazanych dokumentów, podlegają w myśl art. 224 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej /tekst jednolity Dz.U. z 1992 r. nr 4 poz.16/ karze aresztu do 3 miesięcy albo karze grzywny do 5.000.000 zł.

Kostrzyn n.O., 1992.04.27

BURMISTRZ

Władysław Mysona

"JUMARK" przy ul. Banaszaka 8 tel. 34-03

Księgarnia i sklep wielobranżowy poleca:

- ◆ nowości wydawnicze
- ◆ zabawki
- ◆ art. piśmienne marki: "Parker", "Senator", "Flamingo", "Windsol"
- ◆ zaproszenia i pamiątki do I Komunii

"JUMARK"

Hurtownia wielobranżowa poleca:

- ◆ zabawki
- ◆ art. biurowe i piśmiennicze renomowanych firm
- ◆ noże firmy Solingen
- ◆ tacki papierowe

KANCELARIA PRAWNICZA

w Kostrzynie n.O. ul. Kopernika 4a p.7

/siedziba PGKIM/ tel. 26-31

I. Udziela porad prawnych z różnych dziedzin prawa:

w szczególności z prawa cywilnego, spadkowego, rodzinnego, pracy, lokalowego, obrotu nieruchomościami itd.

II. Prowadzi obsługę prawną podmiotów gospodarczych

III. Opracowuje pisma procesowe

IV. Wydaje opinie prawne

CZYNNE: Wtorek godz. 10.30-17.00

LAMINOWANIE jest to zabezpieczenie przed zniszczeniem
Laminować można:

- ◆ świadectwa, dyplomy
- ◆ prawa jazdy
- ◆ dowody rejestracyjne
- ◆ i inne

DOM HANDLOWY "PIAST" Punkt dorabiania kluczy



Szanowni Państwo!

Mamy przyjemność poinformować, że w dniu 23 kwietnia 1992 rozpoczął działalność w KOSTRZYNI przy ULICY PIASTOWSKIEJ 6 DOM HANDLOWY "PIAST"

I. piętro, ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY "FOTO-ART".

Zakład ten jest filią naszej firmy w SŁUBICACH.

"FOTO-ART" w KOSTRZYNI pracuje w godzinach:

od 9.00 do 18.00 z przerwą - 13.00 do 14.00

Polecamy Państwu szeroki zakres usług fotograficznych:

- zdjęcia dowodowe, paszportowe, legitymacyjne /w 3 minuty/
- zdjęcia zakładowe
- śluby, chrzty, komunie
- zdjęcia reportażowe z uroczystości rodzinnych
- reklama fotograficzna

Prowadzimy sprzedaż aparatów fotograficznych, filmów, baterii, albumów do zdjęć itp.

Filmy zakupione w "FOTO-ART" wywołujemy bezpłatnie, klient płaci tylko za odbitki.

Wywołujemy filmy wszystkich firm światowych - AGFA, KODAK, FUJI, KONIKA. Odbitki wykonujemy na maszynach komputerowych i papierach japońskiej firmy "FUJI".

Zapewniamy wysoką jakość, atrakcyjne ceny i błyskawiczne terminy.

Dla stałych klientów przewidujemy bonifikatę.

UWAGA! MŁODE PARY!!!!

Przy pełnych serwisach ślubnych - ZNIŻKA 20 %.

Szukajcie nas w KOSTRZYNI - DH "PIAST" I piętro, przy PEWEX-ie.

Nasz telefon: 28-84.

Z przyjacielskim pozdrowieniem
"FOTO-ART"
Alicja i Mariusz Karpińscy

Madame D.S.

Przedsiębiorstwo handlowe

Kostrzyn n.O.,

ul. Waszkiewicza, tel. 22-75

proponuje

- * ekskluzywną odzież damską
- * wizytową
- * coctailową
- * wieczorową
- * suknie ślubne firm amerykańskich i włoskich
- * wyroby ze srebra i kamieni szlachetnych
- * sukienki komunijne

Sklep "ALF"

ul. 22 Lipca 1

oferuje szeroki asortyment

kaset magnetofonowych,

zabawek i sprzętu turystycznego

- ✧ namioty 2, 3, 4 - osobowe typu "Igloo" i "Szałas"
- ✧ samochody na baterie
- ✧ lalki
- ✧ maskotki

Sklep Spożywczy "Filip"

czynny 8.00 - 19.00

poleca wszelkie artykuły spożywcze

oraz nasiona warzyw i kwiatów

Zapraszamy na zakupy

U nas najtaniej

Kostrzyn ul. Kopernika



Jeżeli nie masz ubezpieczonego mieszkania

**TO NIE CZEKAJ NA
ZŁODZIEJA
POŻAR LUB ZALANIE**

tylko zgłoś się czym prędzej!

Pośrednik
Mirostaw Orłow

URZĄD MIASTA w godz. 12.00 do 14.00

tel. domowy : 22-72 KOSTRZYŃ w godz. 16.00 - 17.00.

INFORMUJE, ŻE PROWADZE WSZELKIEGO TYPU UBEZPIECZENIA MAJĄTKOWE, WYPADKOWE I NA ŻYCIE

UBEZPIECZENIE TO KOMFORT PSYCHICZNY

BAR - BISTRO

"SAS"

Kostrzyn ul. Boh. Stalingradu 39

czynny od godz. 9.00 do 23.00

w soboty, niedziele i święta

od 11.00 do 23.00

Zapraszamy

Wykonuje usługi

* malowanie

* tapetowanie

Roman Kowalski

Kostrzyn ul. Sienkiewicza 6, po 15-tej

Z okazji XXX-lecia

Zespół Szkół w Kostrzynie

organizuje

Zjazd Absolwentów LO i Technikum

w dn. 19-20 września 1992 r.

Koszt od osoby 300.000 zł

[Zapewniamy nocleg w internacie].

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa

1 czerwca 1992 r.

Komitet Organizacyjny

Hurtownia artykułów spożywczych

"SEBEK"

Kostrzyn n/O
ul. Waszkiewicza

oferuje

- ◆ jogurty: Fruttis, Zottis
- ◆ napoje
- ◆ kawy
- ◆ oraz inne artykuły spożywcze

Czynna 10.00 - 18.00

Sobota 8.00-15.00

ZAPRASZAMY

Mieszkanie 3-pokojowe I piętro

o pow. 69.02 m² /piece/, ogród usytuowany przy budynku mieszkalnym, położone przy ul. Waszkiewicza, zamienię na 2-3 pokojowe mniejsze z centralnym ogrzewaniem położone w okolicy ulic Boh. Stalingradu i M. Konopnickiej. Wiadomość telefon nr 26-73 po godz. 16-tej.

POMOC SPOŁECZNA W KOSTRZYNIENIE n.O.

Podstawową strukturą życia społecznego jest rodzina, w której skupiają się wszelkie podstawowe problemy istnienia i właśnie ona za ich rozwiązanie jest odpowiedzialna. Podolewanie tym problemom w obecnej rzeczywistości jest bardzo trudne. W tym właśnie obszarze szczególną rolę do spełnienia ma pomoc społeczna, której podstawowym celem obok zapewnienia opieki, jest doprowadzenie do sytuacji, w której osoba i rodzina nie będą wymagały zewnętrznej pomocy. Dlatego pomoc społeczna powinna być otwarta, elastyczna oraz powinna dysponować różnorodnymi formami wsparcia - to tylko fragment ze sprawozdania z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Kostrzynie n.O. za 1991 r.

Ośrodek Pomocy Społecznej ma swoją siedzibę na ul. Osiedlowej. Znajduje się w tym samym budynku co Żłobek nr 1. Kierownikiem Ośrodka Pomocy Społecznej jest pani Bogumiła Rybińska. Pełniącą funkcję zastępcy oraz pracującą w terenie jest pani Mirosława Kućko. W Ośrodku Pomocy zatrudnionych jest 6 osób, z których każda ma swój rejon opiekuńczy. Pracuje również księgowa, która prowadzi działalność finansową ośrodka.

Podczas okazjonalnych rozmów i spotkań z ważnymi i mniej ważnymi osobistościami naszego miasta często spotykam się z zarzutami i zastrzeżeniami co do działalności Ośrodka. A to pracownicy placówki zajmują się nie tymi osobami co trzeba, a to pieniądze przeznaczone dla biednych i ubogich są źle rozdysponowane. Na te i inne stawiane zarzuty kierownik Ośrodka po prostu przedstawia gołe fakty. W zeszłym roku z różnego rodzaju świadczeń skorzystało 1527 rodzin w naszym mieście. Ośrodek w ubiegłym roku z budżetu państwa na ten cel otrzymał trochę ponad półtora miliarda złotych. Rada Miejska Kostrzyna wyasygnowała trzysta milionów zł.

Zasiłkiem stałym, a więc zasiłkiem dla osób całkowicie niezdolnych do pracy z powodu wieku lub inwalidztwa objęto 43 rodziny i koszty świadczeń na ich rzecz zamknięty się kwotą 227 mln. zł. - stwierdza pani B. Rybińska i kontynuuje - zdecydowana większość sum na opiekę społeczną jest jednak przeznaczana na zasiłki okresowe, a więc dla osób, które znalazły się okresowo w trudnej sytuacji. I tak w zeszłym roku z takich zasiłków skorzystały 263 kostrzyńskie rodziny na kwotę ponad 600 mln zł. Udziela się również świadczeń celowych. Zasiłek taki w formie pieniężnej lub rzeczowej ma charakter jednorazowy i przeznaczany jest na remont mieszkania, pokrycie kosztów leków lub leczenia, na opał, odzież, żywność. Wydano na ten cel kwotę prawie 300 mln zł.

Od dwóch lat wzrasta niepokojąco liczba osób korzystających z pomocy Ośrodka. Sytuacja taka wynika ze wzrostu bezrobocia w naszym mieście. W 1990 r. bezrobotne były 603 osoby, w tym 340 kobiet, 1992 rok zamknął się liczbą 910 osób, w tym 522 kobiety.

Powstają nowe enklawy ubóstwa - stwierdza pani Mirosława Kućko. - Do niedawna takim punktem w naszym mieście był tylko budynek na 22 Lipca zwany popularnie "Muppet Show". Dziś enklawy ubóstwa mamy również w centrum naszego miasta. To okolice ul. Osiedlowej, Osiedle C, gdzie zamieszkują na ogół ludzie starsi, emeryci, renciści, którzy osiedlili się tu w latach

pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Dużo biednych rodzin mamy również na Osiedlu Leśnym.

Nowym i do tej pory nie spotykanym zjawiskiem jest problem bezdomności. Do Ośrodka zgłosiło się kilka osób prosząc o schronienie. Ośrodek permanentnie odwiedza bezdomni z całego kraju, będący przejazdem w naszym mieście, prosząc o nocleg, posiłek, odzież. Wielokrotnie próbują wyłudzić zasiłek, jak go nie dostają, awanturowują się i pomoc Policji w takich przypadkach jest niezbędna. Kolejne nie spotykane zjawisko do tej pory to próby o pomoc osób stosunkowo młodych. Są to najczęściej bezrobotni, którzy nie potrafili związać końca z końcem. Takich ludzi często kieruje do kostrzyńskiej placówki społecznej Biuro Pracy, które obligatoryjnie zwraca się o pomoc w postaci dotacji do czynszu, energii i opału.

Oczywiście pracownicy Ośrodka spotykają się z problemem alkoholizmu. Mają poważne kłopoty z alkoholikami. Takie osoby nakłaniane są do leczenia odwykowego lub kierowane do Poradni p/Alkoholowej, która ma prawo skierować chorego na leczenie zamknięte. Działania takie, jak sama przyznaje pani Rybińska, na ogół nie dają pozytywnych efektów.

Trudniejszy problem występuje u alkoholików mieszkających samotnie. Nie posiadają ani własnych źródeł dochodu, nie potrafili samodzielnie egzystować w środowisku. Otrzymywaną pomoc marnotrawią.

W przyszłości, by nie jątrzyć społeczeństwa miasta, wydając środki na dalszą vegetację alkoholików, będziemy bezwzględnie występować z propozycją skierowania do "Domu w pół drogi" dla chronicznych alkoholików w Gorzowie Wlkp; jeśli oferta nasza nie zostanie przyjęta, będziemy odmawiali pomocy - stwierdza kierownik Ośrodka.

Dużo jest rodzin niezaradnych żywcio. W sklepach mają poowierane rachunki i otwarty kredyt na pół miliona miesięcznie. Jednak w ciągu tygodnia potrafią rozpuścić i wydać wszystkie pieniądze. Kiedy kredyt zostaje zamknięty, przychodzą do nas i płaczą, że nie mają za co żyć przez resztę miesiąca. Przez lata nie płacą rachunków za prąd, mieszkanie. Takie osoby należało by prowadzić przez całe życie za rączkę, czy to jest nasze zadanie? - sama sobie zadaje pytanie pani M. Kućko.

Stołówka kolejowa grzecznościowo codziennie wydaje ciepłe posiłki. Korzysta z tej pomocy kilkanaście osób. Sytuacja poprawi się, gdy ponownie otwarty zostanie Bar "Jodełka". Ciepłe posiłki finansowane są z kasy miasta. Pracownicy Ośrodka podczas stałych wizyt i kontroli przeprowadzanych wśród osób, którym udzielają później pomocy, czy to w formie finansowej, czy rzeczowej, spotykają się z bardzo zróżnicowaną reakcją swoich podopiecznych.

Współpracujemy z Policją i bardzo sobie cenimy tą współpracę - zaznacza B. Rybińska - szczególnie dużo pomaga nam pan Wierzbicki. Dobrze układa się współpraca z zakładami pracy, organizacjami społecznymi.

Ośrodek Pomocy Społecznej otrzymał również sporo odzieży. Trafiły się lodówki; pralki, nawet telewizory. Ofiarującymi byli mieszkańcy naszego miasta.

Ciekawą formę opieki zorganizował pan Paweł z Osiedla Leśnego. Nawiązał kontakty z organizacją charytatywną z Holandii. Organizacja ta wybrała sobie dwadzieścia ubogich rodzin, upośledzonych przez los i udziela im systematycznej i stałej pomocy.

Nie wszystko układa się jednak dobrze - informuje kierownik Ośrodka. W zeszłym roku na wzór akcji S.O.S. Kuronia próbowaliśmy lokalnie rozpropagować podobną formę pomocy i opieki, niestety odzew społeczeństwa był właściwie żaden.

Sytuacja Ośrodka Opieki Społecznej w tym roku jest niejasna. Ciągłe niewiadomą jest suma pieniędzy, jaką będziemy dysponować - stwierdza B. Rybińska. - Trzeba myśleć o utworzeniu schroniska dla bezdomnych, ponieważ problem ten będzie narastał. Bardzo dobrą rzeczą byłoby powstanie i utworzenie Fundacji na rzecz ubogich przez zamożnych mieszkańców naszego miasta.

Czy te oraz inne życzenia zostaną spełnione, przyszłość pokaże. Na dziś niestety przyszłość rysuje się dość nieciekawie. Życie jest drogie, bezrobotnych przybywa, powstają nowe sfery ubóstwa, coraz trudniej związać koniec z końcem a pieniądze które dostają najbardziej potrzebujący są relatywnie coraz mniejsze.

M. Stawarz

TU TRZEBA MOCNEGO CZŁOWIEKA

Dok. ze str. 1

rozmawia. Najwyżej mnie wyzwą, ale na więcej nikt się nie waży.

- Kto z Państwa tu rządzi?
- Żona jest szefem, a ja pomagierem. Ale pracujemy razem.

- Skąd przyjeżdżają do Kostrzyna handlujący?

- Z Nowin, Gorzowa, Witnicy, nawet z Bledzowa. Zna się tych ludzi z widzenia i z nazwiska. Jest wiele osób przyjaznych, życzliwych i grzecznych.

- Przyjeżdża też dużo Rosjan, Rumuni, Bułgarzy. W Stubicach ich pogonili, więc handlują tutaj. Rosjanie polubili Kostrzyn. Często są to te same twarze. Przyjeżdżają z Chojny - chcą wysprzedać to co mają.

- Czy rynek jest w dobrym miejscu?

- Miejsce jest niezłe, ale powinno być całkiem zagospodarowane. W tej chwili jest 37 straganów. 22 stragany są w remoncie. Przydałoby się więcej.

- Wszyscy czekają na otwarcie przejścia granicznego. Czy Państwo widzicie w tym też interes?

- Będzie wielki szum, wszystko to zadeptała, ale z pewnością zjadą się handlarze ze wszystkich stron. Będzie po kim sprzątać.

- Życzę Państwu, żeby wszyscy sprzątała za siebie i dobrze zapoznali się z regulaminem targowiska. Dziękuję za rozmowę.

Z Państwem
Czesław i Kazimierzem Kurek
rozmawiał R. Skałba.

500 KM NA KONIACH



Burmistrz Küstrin-Kietz Waldemar Rosolowski



Powitanie na moście. Na pierwszym planie od lewej Waldemar Rosolowski, Władysław Mysona, Hans Georg von Tiedeman



Niemieccy goście wjeżdżają na most graniczny



W czwartek, 30 kwietnia, telefonicznie powiadomiono naszą redakcję, że na moście granicznym odbędzie się ważne wydarzenie... Niestety, nikt nie znał szczegółów. Wiadomo było tylko, że od strony niemieckiej zbliża się do granicy Kostrzyna grupa niemieckich jeźdźców konnych, na czele z panem Hansem Georgiem von Tiedemanem. Gdy stawiliśmy się o wyznaczonej porze na moście, na gości oczekiwali już panowie Burmistrzowie: Władysław Mysona i Grzegorz Tomczak, grupa funkcjonariuszy Straży Granicznej, kilku celników oraz lekarz weterynarii. Małą sensacją wzbudził burmistrz Küstrin-Kietz Waldemar Rosolowski, który przyjechał do nas ... na rowerze. Wśród oczekujących krążyły różne opinie na temat rangi wydarzenia a także godziny przybycia gości. Jednakże niebawem wszyscy ujrzeli kilkunastoosobową grupę jeźdźców, za którą podążała kawalkada samochodów. Na moście odbyło się krótkie, ale serdeczne powitanie. Burmistrz Mysona, jak na dobrego gospodarza przystało, zaprosił przybyłych na kawę do GDZ - tam wygłosił krótkie przemówienie. Przedstawił wizję naszego miasta, mówił o wspólnych działaniach z Küstrin-Kietz i zaprosił przybyłych gości do Kostrzyna w przyszłym roku. Wszystko przebiegało w bardzo miłej atmosferze.

Redakcja "G.K." wykorzystała spotkanie do zamienienia kilku słów z głównym organizatorem wyprawy Hansem Georgiem von Tiedemanem. "GK" - Jaka jest idea tego rajdu?

v.T. - Od roku zastanawiałem się, w jaki sposób można wyprowadzić na lepszą drogę niemieckie jeździectwo. Sam jestem jeźdźcem WKKW, a na koniach zacząłem jeździć już w wieku dziecięcym. Od 25 lat jestem sędzią na różnych konkursach krajowych i międzynarodowych. Niestety zauważyłem, ku swojemu zasmuceniu, że koń staje się w dzisiejszym świecie tylko ciekawostką i pewnym narzędziem sportowym. A ponieważ ok. 86% członków naszych klubów jeździeckich chciałoby uprawiać jeździectwo powiązane z kontaktem z przyrodą, stwierdziłem, że musimy rozwijać jeździectwo krajoznawcze, na długich dystansach. Potem zastanawiałem się, jak mogę to najlepiej zrobić i wtedy pojawiła się koncepcja, aby powiązać jeździectwo krajoznawcze z pogłębieniem przyjaźni polsko-niemieckiej. Wybrałem trasę od Berlina przez Kostrzyn, Gorzów, Piłę, Tucholę do Kwidzyna, a liczy ona ok. 500 km. Jest to najdłuższy dystans pokonywany obecnie na koniach w Europie.

Istnieje także historyczny przekaz, który spowodował, że wybrałem tę trasę. Przed 260 laty, w roku 1732 toczyła się w Polsce wojna o wybór nowego króla. Bez akceptacji narodu polskiego, Rosja i Francja chciały mieć na to decydujący wpływ. W kierunku Polski z Gdańska maszerowały wojska francuskie, a z Bretnikowska z dużymi oddziałami na teren Polski wkroczyli Rosjanie. Wybuchła wojna, która spowodowała wiele zniszczeń w Polsce i Prusach. Król Prus Fryderyk Wilhelm I żywił przyjazne uczucia wobec polskiego narodu i chciał,

aby królem Polski został wybrany Stanisław Leszczyński. Niestety, Stanisław Leszczyński został zamknięty przez Rosjan w Gdańsku. Na szczęście stamtąd udało mu się uciec do Kwidzyna do pewnego pruskiego generała. I wtedy właśnie wysłano kuriera z Berlina do Kwidzyna z poleceniem, aby tenże generał zaarrestował pro forma kandydata na króla i w ten sposób miał go chronić przed Rosjanami. Następnie Stanisław Leszczyński miał być przewieziony do Królewca, aby w tym bezpiecznym miejscu mógł czynić starania o to, aby wojska francuskie i rosyjskie opuściły Polskę. Kurier pokonał właśnie tę trasę, którą my będziemy pokonywać. Jechał bardzo szybko i pokonał ją w siedem i pół dnia, ale przyjechał za późno, bo Stanisław Leszczyński sam pojechał w kierunku Królewca i tam poddał się pod kuratelę króla pruskiego.

Mimo to nie on został królem Polski, lecz August III.

Ciekawostką jest to, że kurierem był mój praprapradziadek Klaus Gustaw von Tiedeman. Przypominając drogę kuriera z Berlina do Kwidzyna, chciałbym wskazać ten czas, gdy między narodem polskim i pruskim istniała przyjaźń, aby w ten sposób zakończył rozdział nienawiści między Prusakami i Polakami. Pragnę, abyśmy mogli żyć w pokoju, jak żyli nasi ojcowie przed około 200 laty. Ja nie należę do tych ludzi, którzy myślą o jakiejś zemście i tym podobnych rzeczach. Z mojej rodziny pochodzi wielu oficerów i generałów, którzy służyli w wojsku polskim, pruskim, niemieckim, szwedzkim i potrafili oni zawsze jakoś współżyć z mieszkańcami tych krajów. Nacjonalizm to wymysł XIX wieku. Wtedy właśnie poszczuło na siebie narody - popłynęło wiele krwi i wreszcie należy z tym skończyć. Przez sport jeździecki mam nadzieję osiągnąć to, aby stosunki między Polską i Niemcami poprawiły się na tyle, że każdy Polak będzie mógł wyjechać do Niemiec i tam mieszkać i pracować. Chciałbym także, chociaż już jestem stary, móc zamieszkać w swoich rodzinnych stronach, w Gdańsku, oczywiście pod rządami Polski.

"GK": - Kto uczestniczy w tej wyprawie?

v.T.: - Najpierw chciałem pokonać ten dystans sam, ale po rozmowach ze swoimi przyjaciółmi grono uczestników się powiększyło. Jedzie ze mną dwóch przyjaciół ze Szwecji. Dwie osoby, które już jeździły na takich dłuższych dystansach. Poza tym przyjaciel z Uniwersytetu - jest to mój kolega z młodszych lat, zafascynowany hodowlą koni i przyjaciele z pracy. W sumie znalazło się ośmiu jeźdźców, którzy zdecydowali się pokonać tę trasę. Chcieliśmy też, aby w rajdzie uczestniczyli przedstawiciele Polskiego Związku Jeździeckiego. Niestety, w tym roku wszystkie środki zostały przeznaczone na olimpiadę w Barcelonie i zrezygnowano z udziału w imprezie. Obiecali jednak, że jeżeli taka impreza odbędzie się w przyszłym roku, to Polski Związek Jeździecki będzie w niej uczestniczył.

"GK": - Kto finansował ten wyjazd?

v.T.: - Konie są naszą własnością. Pojazdy są wypożyczone nieodpłatnie przez międzynarodową spedycję August-Holman od firmy Mercedes-Benz. Wszystkie inne koszty opłacamy z własnej kieszeni.

"GK" - Czy zaskoczyło pana przywitanie w Kostrzynie?

v.T.: - Nie. W ogóle to mnie nie zaskoczyło, gdyż w swoim życiu zwiedziłem już wiele krajów, wiele miast i zawsze stwierdzałem, że jeżeli do ludzi podchodzi się z życzliwością i otwartością, to tak samo ci ludzie będą otwarci i życzliwi.

Wywiad przeprowadził
Jerzy Szablowski
tłumaczył
Zbigniew Piotrowski
Całość opracował
Jarosław Szydełko

Wyprawa wzbudziła spore zainteresowanie mieszkańców Kostrzyna

CZYTAJ
KONIE
W
GDAŃSKU

PO DRUGIEJ STRONIE ODRY

Chociaż przejście kolejowe w naszym mieście ma być otwarte dopiero 31 maja, nasi reporterzy już teraz "przecierali" ten szlak. Wyjechaliśmy z kostrzyńskiego dworca służbowym pociągiem, a właściwie wagonem, który codziennie dowozi do pracy celników niemieckich. Już po pięciu minutach wysiadaliśmy na stacji Küstrin-Kietz. Zwiedzanie miasteczka zaczęliśmy od głównej ulicy. Jak do niedawna jeszcze wszystkie główne ulice w energowskich miastach, nazywa się ona Aleja Karola Marksa. Pozostałości radosnej twórczości komunistycznej jest tu zresztą znacznie więcej. Do niedawna jeszcze na centralnym placu przed Domem Kultury stał pomnik wodza rewolucji. Widocznie jednak za bardzo kłuł w oczy mieszkańców,

Pani Krautz opowiedziała nam trochę o historii i dnia dzisiejszego Küstrin-Kietz. Zapewniała, że otwarcie przejścia granicznego pomiędzy naszymi miastami jest bardzo oczekiwane. Niewątpliwie pozwoli ono przybliżyć nasze miasta do siebie, a w przyszłości może nawet stworzyć jeden organizm miejski. Z otwarcia przejścia korzyści powinna mieć również miejscowa szkoła, organizując wycieczki do przygranicznych miejscowości po stronie polskiej. W pobliżu ich miejscowości nie ma lasów, mogliby więc organizować wyjazdy dzieci na wycieczki do naszego lasu.

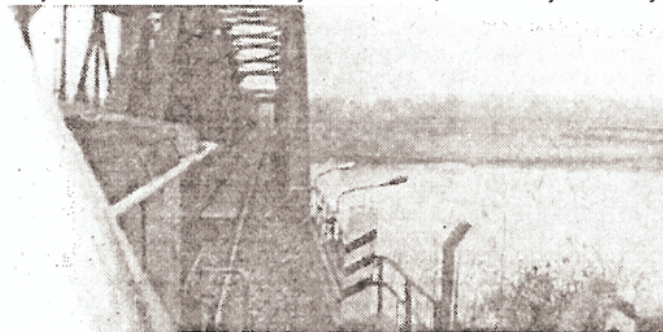
Podobne zdanie w sprawie otwarcia przejścia granicznego miały prawie wszystkie pytane przez nas osoby. Niektórzy podkreślali, że otwarcie

prawo własności. Mieszkańcy Küstrin-Kietz nie mają na razie wstępu na wyspę, która jest pilnowana.

Jeżeli chodzi o most drogowy z wyspy do Kostrzyna, to jest on dalej w takim stanie, jak był i nikt przy nim nic nie robi, chociaż strona niemiecka już kilkakrotnie miała zaczynać remont.

W Küstrin-Kietz zamieszkuje około 1200 ludzi. Większość z nich utrzymuje się z drobnego rolnictwa oraz z pracy na kolei. Dużo ludzi dojeżdża do pracy w sąsiednich miejscowościach.

Jak na tak małą miejscowość jest tu naprawdę duży Dom Kultury, którego mogą Kietz pozazdrościć inne miasta. Ale tak naprawdę w ciągu dnia centrum kultury - to sklep spożywczy, gdzie skupia



Wjeżdżamy na graniczny most kolejowy



Stacja kolejowa Küstrin-Kietz

gdyż dyskretnie go usunięto. Zaledwie dwa kroki dalej na placu przed jedyną w mieście szkołą inny akcent internacjonalistycznej przyjaźni - pomnik wdzięczności Armii Czerwonej, duże kamienne obeliski z czerwonymi gwiazdami. Pomimo że pomnik stoi w takiej bliskości szkoły, jest uporządkowany i zadbane. Wokół na klombach rosną kwiaty i równo przycięta trawa, a na samym pomniku nie ma żadnych napisów poza tymi wykutymi na płycie. Czystość i porządek to zresztą te cechy niemieckich miast, które rzucają się w oczy przyjezdnym Polakom.

przejścia - to nie tylko możliwość dokonywania tańszych zakupów, ale także współpracy w różnych dziedzinach. Wskazywali także na możliwość poznawania własnej kultury, możliwości w zakresie turystyki i wypoczynku.

Jeżeli chodzi o korzyści płynące z otwarcia przejścia tylko dla mieszkańców naszych miast - to faktycznie zyskają chyba na tym sąsiedzi niemieccy. Chociażby z tej racji, że Kostrzyn jest miastem większym, gdzie znajduje się o wiele więcej sklepów i gdzie w dodatku kupić można taniej. Tak więc zamiast na większe zakupy jechać

się życie towarzyskie. Przed sklepem byliśmy we wczesnych godzinach rannych, na murku otaczającym sklep siedziało już kilku "spragnionych" mężczyzn i popijało piwo. W rozmowie z nimi dowiedzieliśmy się, że są bezrobotnymi.

O zjednoczeniu Niemiec wypowiadają się z lekkim rozczarowaniem, że zamiast oczekiwanego dobrobytu przyniósł im bezrobocie. Do czasów komunistycznych nie chcieliby się jednak cofnąć.

Do sklepu mieszkańcy z odległych zakątków miasteczka dojeżdżają przeważnie rowerami, toteż plac przed sklepem przypomina chiński par-



Domu Kultury może im pozazdrościć niejedno miasto



W rozmowie z nauczycielkami; pierwsza z lewej dyrektor Erika Krautz

Na szkolnym boisku mieliśmy okazję porozmawiać z dyrektorką szkoły panią Eriką Krautz, wzbudzając przy tym duże zainteresowanie u dzieci, które akurat miały przerwę i otoczywszy nas wianuszkami, przysłuchiwały się rozmowie swojej pani dyrektor z jakimiś obcokrajowcami. Z chwilą gdy tylko zadzwonił dzwonek, wszyscy w dwuszeregu ustawili się przed drzwiami. Zastanawialiśmy się tylko, czy ta dyscyplina - to cecha zakodowana w genach, czy też jest to kwestia wychowania. Szkoła w Küstrin-Kietz liczy tylko 46 dzieci, jest w naszym rozumieniu typową szkołą wiejską.

do odległego o 20 km Seelow, będzie wystarczyło przekroczyć most. Polacy natomiast będą raczej Küstrin Kietz traktować jako miejscowość przejazdową w drodze do Seelow, Berlina czy też do Frankfurtu. Otwarcie przejścia - to oczywiście także wielka szansa na to, aby naddziągnąć tu wielki kapitał. Na razie jednak zarówno po stronie polskiej jak i niemieckiej przeszkodą w tym są przepisy prawne. Nieuporządkowane prawo własnościowe. Na wyspie zajmowanej do niedawna przez wojska sowieckie stoi mnóstwo całkiem pustych budynków, które nie mogą być na razie wykorzystane właśnie ze względu na nieuporządkowane

king. Jeżeli chodzi o inne pojazdy mieszkańców Küstrin-Kietz, to na ulicach kontrastowa mieszanka wysłużonych trabantów i wartburgów z nowoczesnymi zachodnimi samochodami.

Myślmy, że już niedługo będziecie Państwo mieli okazję do osobistego odwiedzenia naszych sąsiadów zza miedzy.

Jerzy Szabiowski
Współpraca: Ryszard Skaiba



Przedszkolaki na spacerze



Trabanty obok nowoczesnych zachodnich samochodów

Nieważne, jaką drogą dotarła do mnie ta karta z niemieckiej gazety. Tylko jedna karta, czyli dwie strony: dziewiąta i dziesiąta, a na nich, w górnych rogach napisy: "Nr 6. Berlin, 10 czerwca 1988". Wydawcy i tytułu czasopisma na tych stronach nie podano.

Zainteresowała mnie szczególnie dziesiąta strona, na której zamieszczono lotnicze zdjęcie rynku Starego Kostrzyna, wykonane w roku 1939, takie, jakiego nigdy przedtem nie widziałam. Pod zdjęciem obszerny artykuł Ericha Gasta, zatytułowany: "Podróż przez Nową Marchię stała się wycieczką w przeszłość". Artykuł przeczytałam z dużym zainteresowaniem. Autor poruszał w nim sprawy związane z naszym regionem. Była w nim mowa także o Kostrzynie. Lecz nasze miasto przedstawiono tu z innego punktu widzenia, inaczej niż zwykła to czynić nasza rodzima prasa. Może warto przedstawić Czytelnikom fragment artykułu dotyczący Kostrzyna: "Kostrzyn, stolica Nowej Marchii od 1536 do 1815 roku, brandenbursko-pruskie miasto, które ostatnia wojna dotknęła w stopniu daleko największym. Stare Miasto, położone między Odrą i Wartą, nie istnieje: dziś jest to obszar opanowany przez dziką zielen. To co wojna, niszcząca w 90 procentach Stare Miasto, pozostawiła - Kostrzyn był jako ostatni przyczółek przed Berlinem przez kilka miesięcy zażarcie broniony - zostało przez Polaków usunięte, częściowo zużyte na odbudowę Warszawy. Zgąsło miasto z jego wieloma wspomnieniami dotyczącymi margrabiego Hansa z Kostrzyna, młodego wielkiego księcia elektora, Fryderyka Wielkiego i jego przyjaciela Katte. Gdzie kiedyś stały domy, rozpościerają się krzaki, paproć, zarośla. Dla odwiedzające-

go i znawcy dawnego miasta- zawsze od nowa szok, odbierający mowę. Także Nowe Miasto, leżące po drugiej stronie Warty, istnieje tylko w resztkach. W miejscu, gdzie dawniej wznosiły się domy wokół centralnego skrzyżowania ulic Nowego Miasta zwanego "gwiazdą" - rozległe połacie trawy. Zachowała się mała działnica wokół dworca kolejowego i w pobliżu dawnych koszar saperów. W zewnętrznych dzielnicach widnieją nowe, jednolite bloki mieszkalne".

Tyle autor. Dla niego Kostrzyn - to nadal brandenbursko-pruskie miasto obrasłe w tradycje i niegdyś bardzo piękne i gospodarne, a

PUNKT WIDZENIA

obecnie - teren zaniedbany, pusty. Tak to już jest, że każdy dostrzega to, co chce widzieć. Po ludzku rzecz biorąc, można zrozumieć tęsknotę i sentyment niemieckiego turysty do tego, co zostało zburzone wojną, a dziś jawi się w jego pamięci ubarwione i zwielokrotnione wspomnieniami przeżytej tu młodości. /Niejeden z naszych rodaków ma analogiczne odczucia/. Szkoda tylko, że tacy turyści, odwiedzający Kostrzyn, zapominają najczęściej o tym, który to naród wywołał II wojnę światową i co za tym idzie - spowodował potworne zniszczenie między innymi także tego miasta. Rozpatrywanie przeszłości Kostrzyna związanej z jego wojenną zagładą, nie powinno być dokonywane w oderwaniu od pewnych faktów.

Dla tych, których na te zgłiszcza rzucił wojenny los, Kostrzyn nie był miejscem naro-

dowych pamiątek ani uroczym zakątkiem świata. Był jedynie ponurą, a później szarą, trudną i twardą codziennością. Obecni mieszkańcy miasta znają historię ostatniej wojny. Pamiętają zastane tu rumowisko oraz trud włożony w odgruzowanie terenu i wiele, wiele innych spraw, których wymienić tu niesposób. Dla powojennych osiągnąć - więcej obiektywizmu. W trudnych warunkach i na miarę skromniutkich możliwości - zrobiono tu sporo. Lecz aby to dostrzec, trzeba jednak trochę dobrej woli.

Odrębną sprawę stanowi rozzebranie, w kilka lat po wojnie, pozostałości zburzonego zamku na Starym Kostrzynie. Jakim celem miała służyć stara, bardzo nietypowa cegła? Czyba nie odbudowie Warszawy. Rozbiórka ta zaskoczyła wielu mieszkańców Kostrzyna, wzbudziła kontrowersje. Dlaczego dokonano tej rozbiórki, jeśli w tym miejscu nie planowano żadnej innej zabudowy? Czy rzeczywiście, jak mówili niektórzy, miało to związek z bliskością koszar radzieckich w Kietz? Czy były jakieś istotne powody, dla których prace rozbiórkowe zostały przeprowadzone? Czy dziś jest ktoś w stanie na to pytanie odpowiedzieć? Może archiwa miejskie mogłyby tę sprawę wyjaśnić.

Pewien Niemiec, dawny mieszkaniec Kostrzyna, dopytując się wkrótce po zakończeniu działań wojennych o losy tego miasta, stwierdził: "Więc całe miasto zostało zniszczone i spalone. To w takim razie spaliły się również wszystkie pluskwy! To miasto było bardzo zapluskwione".

To także punkt widzenia.

A.K.

CHEMICZNE BOMBY!

Dok. ze str. 1

wano w końcowym protokóle "Określone ilości pro-gowe", w tym przypadku chlor i dwutlenek siarki. W dniu 2.04. według uzgodnionego wcześniej scenariusza zainscenizowano awarię w punkcie przeładunkowym chloru i w przeprowadzonych ćwiczeniach zademonstrowano praktyczne działanie służb ratownictwa chemicznego.

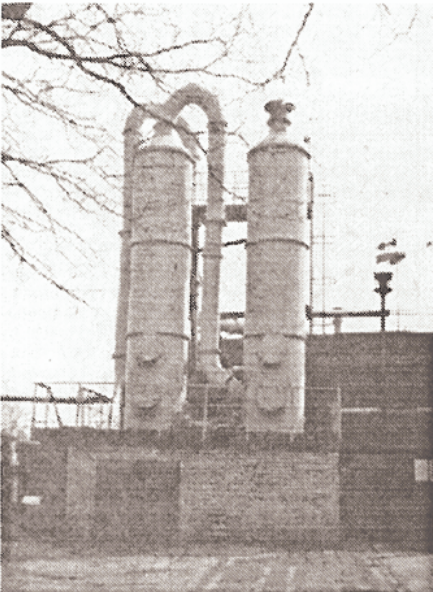
Nasz zakład posiada magazyny składające się z czterech zbiorników do przechowywania ciekłego chloru, w tym jeden ze zbiorników służy jako zbiornik awaryjny. Zbiorniki umieszczone są w komorach gazoszczelnych. Każda ze zmian pracujących w zakładzie jest tak ustawiona, aby w razie awarii lub wypadku stworzyć co najmniej dziesięciosobowy zespół ratowniczy, który pod okiem i kierunkiem mistrza zmiany przystępuje do usuwania uszkodzeń i usterek. Takich przeszkolonych, szybko mogących wkroczyć do akcji pracowników na dziś zakład posiada siedemdziesięciu. Mają oni do dyspozycji kombinzony z maskami przeciwgazowymi oraz aparaty tlenowe z butlami, których używają nie tylko podczas ćwiczebnych akcji, ale również na co dzień podczas naprawy i wymiany zaworów w zbiornikach oraz w trakcie innych rutynowych i stałych czynności.

Czy przez lata podczas magazynowania chloru i

używania go do procesów produkcyjnych nie zdarzały się awarie mogące zagrozić miastu i jego mieszkańcom? Na to pytanie jednoznacznie nie można odpowiedzieć, gdyż potencjalna groźba zawsze istnieje. Jednak osoby z którymi rozmawiałem kategorycznie zaprzeczają. Przed laty wydarzyła się awaria, która przy nieodpowiednim postępowaniu mogłaby mieć większe konsekwencje. W wyniku znajdującego się chloru w rurociągach zapaliła się instalacja elektryczna a sam rurociąg stopił się na przestrzeni kilkudziesięciu centymetrów. Nastąpił niekontrolowany wyciek. Trzeba dodać, że 1 kg chloru to 300 l gazowego chloru. Chlor przedostał się do atmosfery. Z bram zakładu dostrzeżono wtedy unoszący się, mimo że chlor jest cięższy od powietrza, rudozielonożółty obłok. Dzięki szybkiej i skutecznej akcji zapobieżono większej katastrofie. Stężenie chloru rozprzestrzeniającego się spadło na tyle, że nie stwarzało zagrożenia dla miasta i jego mieszkańców. Podczas takich akcji ważną rolę ma straż pożarna, która tworzy kurtynę wodną stającą na drodze rozprzestrzeniającego się chloru. Na terenie zakładu przechowuje się również awaryjnie 700 ton tęgusodowego specjalnie przygotowanego na wypadek awarii. Podczas ewentualnego niekontrolowanego wycieku tęgusodowy łączy się z chlorem i tworzy podchloryn sodu, związek obojętny i niegroźny dla środowiska w przeciwieństwie do silnie toksycznego chloru.

Jak ważną sprawą jest chlor i wszystko to co z nim jest związane, mieliśmy okazję przekonać się podczas ćwiczeń przeprowadzonych przez służby ratownictwa chemicznego. Ćwiczenia te obserwowali wojewódzcy komendanci Obrony Cywilnej ppłk dypl. Paweł Sobociński oraz mjr Lech Pawłowski, burmistrz miasta Kostrzyna Władysław Mysona wraz z inspektorem OC Urzędu Miejskiego panią Wiesławą Nagorną, przedstawiciel Terenowej Stacji SANEPID Dębna z Lub., pracownicy działu BHP przy KZP, nacelnik Wojewódzkiego Oddziału Inspekcji Pracy Ryszard Antkowiak.

Sam fakt zebrania się takich osobistości w jednym miejscu i czasie świadczy o powadze sytuacji i rzuca dobrze na przyszłość. Wygląda na to, że mieszka-



Stacja neutralizacji przy magazynie chloru

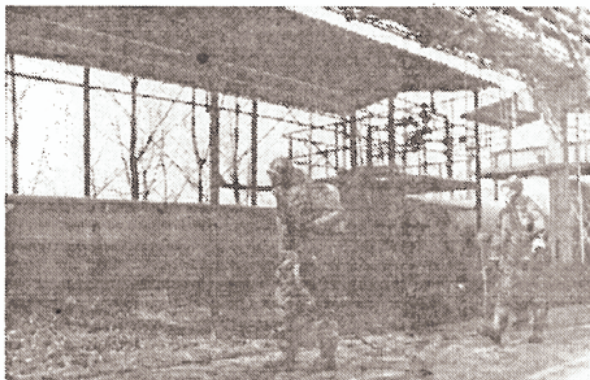
nicy Kostrzyna mogą spać spokojnie.

Po wykonanych ćwiczeniach kontrolujący zakład inspektor pracy mgr Władysław Malec nie miał większych zastrzeżeń. Wszystkie uchybienia i mankamenty skrupulatnie odnotowano w końcowym protokóle, który zaleca ich usunięcie.

Na koniec kilka danych na temat samego chloru oraz wskazane zalecenia zachowań dla mieszkańców naszego miasta na wypadek ewentualnej awarii.

Chlor jest gazem cięższym od powietrza o specyficznym ostrym drażniącym zapachu. Charakterystyczna barwa chloru gazowego to zielono-żółto-rudy obłok pełzający po ziemi. Dlatego też należy się chronić przed tym gazem na wyższych kontygnacjach, szczególnie pozatykać okna, drzwi. Mieć tampony z oczyszczoną sodą. "Możemy spać spokojnie - zapewnia Zygmunt Jankowiak, koordynator do Ratownictwa Chemicznego w KZP - chłopcy czuwają".

Marek Stawarz



Pracownicy ze służb ratownictwa chemicznego podczas kwietniowych ćwiczeń w pobliżu zbiorników CO₂

SAWA
Kostrzyn

DZIEŃ MATKI

W maju obchodzimy najpiękniejsze Święto - Dzień Matki. Przy tej okazji nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 4 w Kostrzynie p. Stetania Martynowicz ogłosiła konkurs na wiersz. Temat konkursu, bliski sercu każdego, brzmiał: NAJDROŻSZE SŁOWO - MATKA. Prezentujemy niektóre wiersze, owoc pracy uczniów klasy Va. Niech te słowa płynące z głębi serca będą najmiłym prezentem dla Matek uczniów klasy Va, a także dla wszystkich zaganianych, zmęczonych, ale zawsze znajdujących czas dla swoich dzieci kostrzyńskich Matek.

Sylwia Cichosz - kl.Va

"MATKA"

Jesteś gotowa od rana do zmroku,
Nie liczysz godzin i rąk nie oszczędzasz.
Długą drogą stąpasz wytrwale
Dni przepływają odpływając w jesień.
Wszystko musisz umieć, zapamiętać
Ciężkie troski zasuwać oczy.
Matko moja, nigdy nie masz święta.
Tobie przecież nie można odpocząć.
W Twoich rękach słodycz wiosenna,
W sercu masz miłości tak dużo.
Nie potrafiś - nie chcesz, nie dopomóż
Tobie można wierzyć i ufać.
Pozbierałam wszystkie uśmiechy
Pozbierałam kwiaty wdzięczności,
Żeby pod twe stopy zmęczone,
Atlasowy gościniec wymościć.

Emilia Duleba - Va

KOCHANA MAMO

Jesteś jak czule serce, które bije radośnie.
Twoja twarz i twe oczy zerkają w stronę dziecka.
Swoje kochające serduszko
Otwierasz dla mnie Matko.
Gdy pieściłaś mnie jak największy skarb,
Twoje ramiona dawały mi schronienie.
Odbarzyłaś mnie darem miłości i troskliwości,
Nauczyłaś mnie ludzkiej mowy i czułości.

W dniu, w którym każda Mama na świecie
dostaje bukiet kwiatów,
Dziękuję Ci Mamo za Twoje wielkie serce
Bądź zawsze szczęśliwa i radosna jak wiosna.

Grzegorz Kuźniar - Va

WYZNANIE

Kochana Mamo, dobra i miła,
Lśniąc jak gwiazda nocą
Najmiłsza memu sercu
Wybaczącą wszystkie moje grymasy
Spełniającą moje zachcianki
Wiedz, że Kocham Cię Mamo
Całym sercem i duszą moją.

Magda Stawarz - Va

OBRAZ MATKI

Mama, zawsze piękna jak wiosna,
Zawsze miła i radosna.
Jest pełna bólu i radości
Lecz najwięcej ma dla nas miłości.
Jej uśmiech na twarzy lśni jak księżyc nocą
A jej oczy są jak gwiazdy, które na niebie migocą.
Na łące rosną piękne wiosenne kwiatki
A my je zerwiemy i podarujemy Mamie
na Dzień Matki.

Karolina Pacyk - Va

W DNIU MATKI

Kochana Mamo, Ty jesteś jak perła
Swoje czule serce przede mną otwierasz
Jak gołąb swe skrzydła na wietrze.
Ja przed Tobą też otwieram małe niewinne serduszko
Które Ty pieściłaś, kiedy byłam malutka
Jak mała zielona trawka, kołysząca się na wietrze.
W tym dniu uroczystym przytulę się do mamy
I miłość wzajemną sobie wyznamy
Podam ciastka i herbatę
I pomarzę o przyszłych latach.

NA MARGINESIE

Śpiew

Śpiew był od wieków u wszystkich narodów czymś oczywistym. Należał do codziennego życia jak jedzenie, picie, mowa i śmiech. Tak było, lecz z upływem czasu sporo zmieniło się w tej dziedzinie. Śpiew nie jest już tak popularny i powszechny jak w latach minionych.

Jak do tego doszło?

Początki zanikania śpiewu miały miejsce mniej więcej sto lat temu, gdy wynaleziono płytę gramofonową. Na owe czasy był to fantastyczny wynalazek. Upowszechnienie płyty zajęło sporo czasu. Musiano do niej przywyknąć, jak do każdej nowości. Obecnie popularna niegdyś płyta gramofonowa, jako przestarzała, odchodzi już do lamusa. Zastąpił ją magnetofon szpulowy, potem kasetowy, a ostatnich latach płyta kompaktowa.

Ten niewątpliwym postęp sprawił, że ludzie stopniowo przestali śpiewać. Zostali do tego stopnia opanowani przez różnego typu odtwarzacze, że po prostu nie znajdują okazji do śpiewu. W domu, a także przy pracy w biurach i halach fabrycznych, gdzie tylko to jest możliwe, płynnie muzyka z głośników. Jest to przyjemne. Praca przebiega różnie. A jakie wygodne! Łatwiej przecież włączyć aparat niż śpiewać samemu. A poza tym - trudno zwykłemu człowiekowi konkurować z profesjonalistami!

A jednak... jest i druga strona tego zagadnienia. Jak twierdzą uczeni, człowiek który nie śpiewa, wiele traci, bowiem potrzeba realizowania się w dziedzinie muzyki czy śpiewu, jest człowiekowi wrodzona, jak chęć poruszania się. Już małe, kilkutygodniowe dziecko wydaje dźwięki, będące początkiem śpiewu i mowy, co w tej fazie stanowi jedność. Nawet u rocznego dziecka można zaobserwować przechodzenie niepostrzeżenie mowy w śpiew i odwrotnie. Rozdział następuje w późniejszym okresie. Nacisk kładzie się na mowę, a śpiew bywa coraz bardziej zaniedbywany. Szkoda, gdyż słuchanie nawet bardzo pięknej muzyki nie może zastąpić własnego muzykowania i śpiewu. A wspólny śpiew - to już wielka radość, pozwalająca zapomnieć o kłopotach dnia codziennego, odprężyć się i wprowadzić równowagę wewnętrzną.

Śpiew to również ważny element kultury. Może w nim znaleźć odbicie patriotyzm narodowy i regionalny, może on być nośnikiem tradycji i folkloru. Dobrze się stało, że temat tworzenia zespołów śpiewaczych w Kostrzynie podjął w numerze 6/31 "G.K." pan Tadeusz Bluma. Jego apel nie powinien pozostać bez echa. Ożywienie życia kulturalnego poprzez tworzenie takich zespołów jest w naszym mieście bardzo wskazane. Nie wypadają, w miastach, które już bezpośrednio po wojnie, w latach czterdziestych, mogło pochwalić się posiadaniem chóru /chór istniał przy ZZK, a prowadził go pan Appelbaum/, teraz przeżywało zastój w tej dziedzinie.

Na zakończenie - stary czterowiersz:

"Gdzie śpiew - tam wejść
Tam dobre serca mają.
Wierzaj mi, źli ludzie
Nigdy nie śpiewają".

Korzystając z tekstu prof.dr H.Rauhe

PRZEGLĄD STAREJ PRASY O KOSTRZYNI

GAZETA GORZOWSKA - 14.02.1967

42 imprezy dla załogi zaplanowała Celuloza.

"Dyrekcja i Rada Zakładowa KFCiP bardzo dba o to, aby zapewnić załodze w ciągu roku ciekawe rozrywki, wycieczki a także imprezy, zorganizować wypoczynek niedzielny, czy dłuższy - podczas urlopów pracowniczych... Między innymi zaplanowano pięciokrotny wyjazd do Operetki Szczecińskiej, kilkakrotny wyjazd do Poznania do teatru i na MTP, wycieczkę do Warszawy - na spektakl Teatru Wielkiego i bardzo wiele innych, atrakcyjnych wyjazdów, w zwykłym zbieraniu jagód i wypoczynku w lesie skończysz..."

SŁOWO POWSZECHNE - 22.02.1967

Ziemiaki na eksport.

"... Do roku 1968 punkty skupu zostaną wybudowane w 29 GS województwa. Niezależnie od tego tam, gdzie będzie to możliwe, zostaną wybudowane przechowalnie ziemniaków. Między innymi zostanie wybudowana duża przechowalnia ziemniaków przeznaczonych na eksport w Kostrzynie".

GŁOS ROBOTNICZY 25-27.03.1967

Kostrzyn był kiedyś twierdzą.

Michał Toś opisuje w artykule zatytułowanym jak wyżej losy wojenne i powojenną odbudowę miasta, jego karierę i perspektywy. A że lata

60-te, to lata propagandy sukcesu, więc Autor kończy swoje wywody następująco: "W najbliższych więc latach pod bokiem 70-tysięcznego Gorzowa, wyróżnie nowy, duży ośrodek miejski oddziaływujący na południową część powiatu. Urbanisci sądzą, że ranga Kostrzyna upoważni go w latach osiemdziesiątych do wyzolenia się spod opieki Gorzowa i stanie się samodzielnym powiatem..."

Na polskiej stronie pracują pompy dostarczające mieszkańcom miasta Kietz tysiące metów wody, taka zwykła sąsiedzka współpraca. Ani Kostrzynie ani obywatelom miasta Kietz nigdy nie przychodzi do głowy myśl, że pompy mogłyby kiedyś przestać pracować".

SPRAWY CHEMIKÓW - 31.03.1967

W ZKS Celuloza Kostrzyn rozwija się sport zapaśniczy. "Mała grupka miłośników sportu zapaśniczego w Kostrzyńskiej Fabryce Celulozy i Papieru, pamiętająca Cyganiewiczów, Pytlasińskiego, Garkowienkę, Sztekera i wielu innych znakomitych naszych zapaśników, postanowiła zorganizować sekcję zapaśniczą w ramach działalności Zakładowego Klubu Sportowego CELULOZA. Ich zapał i wytrwałość przyniosły dobre rezultaty..."

A.K.

KRONIKA POLICYJNA

- ★ 3.04.92 r. w godzinach rannych ujawniono włamanie do sklepu mięsno-wędliniarskiego znajdującego się na targowisku. Sprawy zabrali wędliny o łącznej wartości około 2 mln zł. W wyniku czynności niezwłocznie podjętych zatrzymano dwóch mężczyzn i odzyskano znaczną część skradzionego towaru. Wobec jednego z nich prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, wobec drugiego - dozór policyjny. Dwóm innym kobietom przedstawiono zarzuty o paserstwo.
- ★ 3.04.92 zgłoszono o kradzieży siatki ogrodzeniowej z cmentarza Jęńców alianckich w Drzewicach. Straty ustalono na 156 tys. zł. Sprawca do chwili obecnej nieustalony.
- ★ 12.04.92 policja zatrzymała dwóch mężczyzn niosących gumoleum. Jak ustalono, dokonali oni włamania do baru Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych Gorzów. Wartość gumoleum wyceniono na 500 tys. zł.
- ★ 14.04.92 ujawniono włamanie do magazynu z pojemnikami po napojach Kasyna Wojskowego w Kostrzynie. Sprawca zabrał kilka pojemników z butelkami o łącznej wartości około 210 tys. zł. Sprawca został ustalony.
- ★ 28.04.92 ujawniono włamanie do Przedszkola Miejskiego nr 6 "Bonin". Sprawca po uprzednim wybiciu szyby w drzwiach wszedł do środka zabrał młynek do kawy i narzędzia ślusarskie o łącznej wartości około 5 mln zł. Sprawca do chwili obecnej nieustalony.
- ★ W przeciągu ostatnich dwóch miesięcy Komisariat Po-

licji w Kostrzynie przekazał do Urzędu Celnego 3 samochody sprowadzone do Polski z pominięciem odprawy celnej. Aktualnie zabezpieczono kolejne samochody i po wykonaniu niezbędnych czynności dowodowych zostaną one przekazane do organów celnych. Sprawcom sprowadzania samochodów do Polski bez odprawy celnej oprócz przepadu zabezpieczonych pojazdów grożą kary grzywny.

List do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

Może Wasza interwencja sprawi, że w Kostrzynie znów w sposób normalny będzie ukazywać się prasa. Za tzw. czasów "komuny" mieliśmy w kioskach gazety już rano, by idąc do pracy dokonać zakupu. Dziś nie wiadomo w imię jakiej ekonomii gazety z dworca w Kostrzynie jadą do Dębna, tam są sortowane i następnie do Kostrzyna wracają. No tak, Kostrzyn to taka maleńka miścina, gdzie mieszka tylko 17 tys. mieszkańców, więc mogą czekać. Co na to ojcowie miasta? Czy to też nas zbliża do Europy?

Z poważaniem
Tadeusz Bluma

Orędownikiem założenia koło Słońska rezerwatu ptactwa wodnego był głównie prof. dr Bogumił Fruziński z Akademii Rolniczej w Poznaniu. To właśnie z jego inicjatywy w lipcu 1977 r. powstał rezerwat o powierzchni 4166 ha, obejmujący tereny zalewowe Warty i część Kostrzyńskiego Zbiornika Retencyjnego. Za wyjątkiem 57 ha, leżących w obrębie Kostrzyna, pozostała powierzchnia rezerwatu znajduje się w administracyjnych granicach gminy SŁONSK. Kierownikiem rezerwatu jest mgr Jacek Engel.

Ptaki wodne i błotne to jedna z najsilniej zagrożonych grup ptaków. Szczególnie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w całej Europie notuje się drastyczny spadek liczebności wielu gatunków. Jedną z głównych przyczyn jest gwałtowne kurczenie się powierzchni odpowiednich środowisk - terenów podmokłych, przede wszystkim poprzez melioracje, regulacje rzek, zabudowę brzegów zbiorników wodnych. Następnym tego jest eliminacja szeregu gatunków, które w zmienionym środowisku nie znajdują warunków odpowiadających ich potrzebom, odpowiednich zasobów pokarmu, bezpieczeństwa koniecznego do wychowania młodych.

Ochrona ptaków wodnych i błotnych to przede wszystkim ochrona ich siedlisk - tworzenie rezerwatów, wprowadzenie odpowiednich zasad gospodarowania na terenach podmokłych itp. Istotne znaczenie ma tu współpraca międzynarodowa - większość ptaków to migranty i ochrona ich środowisk na terenie jednego tylko kraju nie może przynieść odpowiednich efektów. W roku 1973 powstała międzynarodowa konwencja "o obszarach podmokłych mających znaczenie międzynarodowe jako środo-



wiska życia ptaków wodnych znana Konwencja RAMSAR od miejsca jej podpisania". Konwencja ta ma na celu ochronę środowisk wodnych i podmokłych i dotyczy również rejonu Słońska. Stanowi on jeden z najbardziej wartościowych terenów podmokłych Polski. Utworzony tu rezerwat faunistyczny "Słońsk" należy do najcenniejszych tego typu obiektów w Środkowej Europie.

Znaczna część gniazdujących w rezerwacie gatunków to gatunki rzadkie, ginące lub zagrożone. Ich występowanie i liczebność świadczy o wyjątkowych walorach tego rezerwatu.

Do gatunków zagrożonych zarówno w Polsce jak i Europie należy zausznik. W rezerwacie gniazduje do 180 par tych ptaków /ponad 2% europejskiej populacji tego gatunku/. Również liczny na terenie

zbiornika jest inny rzadki gatunek - perkoz rdzawoszyji /ok.150 par/.

Atrakcją rezerwatu jest duża kolonia kormoranów. Pierwsze legi tych ptaków stwierdzono tu w 1977 r. Kolonia kormoranów obecnie zlokalizowana w rezerwacie ścisłym, niedaleko Kostrzyna liczyła ok. 500 gniazd, będąc największą kolonią w zachodniej części kraju i trzecią co do wielkości w Polsce.

W ostatnich latach liczebność kolonii lęgowej zmalała, co było związane z niekorzystnym dla rezerwatu obniżeniem poziomu wody. cdn.

J.W.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

LA



"BIEGANIE NA CAŁEGO"

W połowie marca rozegrano w Gorzowie mistrzostwa województwa w biegach przełajowych. W imprezie nie zabrakło kostrzyńskich zawodników, którzy zdobyli 4 medale. W kategorii kobiet w biegu na 2500 m tytuł mistrzowski zdobyła Marzena Jerzak wyprzedzając inną reprezentantkę Kostrzyna Agnieszkę Nowak. W rywalizacji chłopców na tym samym dystansie brąz wywalczył Bartek Pawlak. W kategorii mężczyzn "open" - 5000 m trzecie miejsce zajął Jerzy Sak.

Zespołowo zarówno Zespół Szkół Kostrzyn jak i ZKS Celuloza Kostrzyn zajęły pierwsze miejsca.

5.04.w Międzyrzeczu odbył się doroczny VII Bieg Obrzan. W biegu głównym na dystansie 14 km rywalizowało 62 uczestników w tym 8 pań. Kolejność w biegu głównym była następująca:

1. Mariusz Staniszewski - Kostrzyn 44,49 min
2. Jarosław Janicki - Gorzów
3. Marian Kapitańczyk - Poznań
6. Jerzy Sak - Kostrzyn 49,00 min

Był to udany występ J.Saka, który przegrał tylko z trzema czynnymi zawodnikami oraz dwoma dużo młodszymi biegaczami TKKF. W swojej kategorii wiekowej 40-49 lat zajął 1 miejsce. W rywalizacji kobiet 3 m zajęła Marzena Jerzak. W biegu młodzieżowym na 1200 m zwyciężył uczeń SP nr 2 Kostrzyn Bartek Pawlak.

PIŁKA NOŻNA



Z ligowych boisk

A klasa: Kasztelania - Celuloza II 0:1
Celuloza II - Czarni 4:1
Wartex - Celuloza II 5:1
Juniorzy MW: Ina - Celuloza 2:2
Flota - Celuloza 1:0
Juniorzy mł.: Dęb D. - Celuloza 2:0
Celuloza - Stilon I 0:10
Trampkarze: Dęb D. - Celuloza 6:0
Celuloza - Stilon I 0:11

Bez problemów kostrzyńska Celuloza pokonała w 1/4 finału PP na szczeblu województwa Zjednoczonych Przytoczna 5:1 /4:0/, bramki Walczyński 2, Orłowski 1, Olejniczak 1 i 1 samobójcza. W 1/2 finału nasi piłkarze zmierzą się z jedenastką Dąb Dębno.

TENIS STOŁOWY



Joanna Gorzelak wygrywa strefę!
Na rozegranym w Sulęcinie 11-12.04. turnieju strefowym do MP juniorów cenny i raczej nieoczeki-

wany sukces odniosła J.Gorzelak wygrywając grę pojedynczą junierek. Tym samym nasza juniorka uzyskała awans do MP juniorów. Awans wywalczyła również drużyna junierek /A.Gorzelak, E.Karanikas/ zajmując II miejsce.

E.Marciniak i J.Korzik zajęły w rywalizacji drużyn kadetek III m i nie awansowały do dalszych gier.

W rozegranych mistrzostwach Kostrzyna nauczycieli i instruktorów triumfował Henryk Bąk - trener ping-ponga. 2 m zajęła kobieta - p.W.Gozdek a 3 W.Kowalewski. Na czwartym miejscu w uplasował się redaktor naczelny "Gazety Kostrzyńskiej" Jarosław Szydelko. Mam nadzieję, że po tym sukcesie nie będzie twierdził, że za dużo jest sportu w naszej gazecie.

ZAPASY



Ryszard Szkwarek w dobrej formie

W dniach 2-6 kwietnia w Mińsku /Białoruś/ odbył się międzynarodowy turniej juniorów do lat 18.

W turnieju wzięła udział kadra Polski w tej kat. wiekowej. Świetnie wypadł w tym turnieju Ryszard Szkwarek, który w kat. 58 kg pokonał w walkach eliminacyjnych 4 zawodników Wspólnoty Niepodległych Państw, a w finale wygrał ze swoim najgroźniejszym przeciwnikiem w kraju Kulonem /Start Miastko/. R.Szkwarek staje się najpoważniejszym kandydatem na MŚ juniorów mł., które odbędą się w tym roku w Kolumbii.

28.03.w Poznaniu rozegrano Mistrzostwa Makroregionu Kadetów. 5 zapasników Celulozy zajęło pierwsze miejsca w swych kategoriach wagowych.

Są nimi M.Gojtka /40/, D.Goc /43/, G.Piotrowski /51/, R.Wojcieszak /76/ i C.Kurowski /83/.

W klasyfikacji zespołowej drużyna kostrzyńska zajęła pierwsze miejsce.

TKKF

W warcabach powtórka sprzed roku

Zakończyły się rozgrywki drugiej konkurencji Kostrzyńskiej Spartakiady. Miłośnicy warcabów wykazali swoje umiejętności w trzech turniejach rozegranych w marcu. Po zsumowaniu wyników

wyłoniono zwycięzcę, którym został, podobnie jak w roku ubiegłym p. Edward Muzyka z WUR-KZP /39 zwycięstw, 4 remisy, 5 porażek/. Drugie miejsce zajął Piotr Rytter z Wagonowni PKP a trzecie dyrektor ZKS Celuloza Zygmunt Mendelski.

Ogółem startowało 22 zawodników reprezentujących 12 drużyn zakładowych. W końcowej klasyfikacji drużynowej o pierwszym miejscu zdecydowały "małe punkty". Wagonownia PKP 2 pkt wyprzedziła reprezentację TKKF-ZKS Celuloza. Na podsumowaniu najlepszym zawodnikiem i drużynom wręczono proporzycy, puchary i nagrody rzeczowe.

STRONĘ SPORTOWĄ OPRACOWAŁ RYSZARD SKALBA

Mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją lekarzy z Gorzowa a reprezentacją lekarzy z Kostrzyna odbędzie się dnia 16.05.1992 o godz. 16.00 na głównej płycie boiska.

Wszystkich chętnych zapraszamy i prosimy o gorący doping.



SPORTOWY

Kurier
GORZOWSKI

Wiele interesujących i bulwersujących artykułów nie tylko o żużlu i piłce nożnej przeczytasz w gazecie każdego kibica

Do nabycia w kioskach Ruchu
Taniej niż butelka piwa

Gazeta Sportowa



1. Celuloza - Łuczniczka 2:0
 2. Ina - Celuloza 0:0
 3. Celuloza - Gwardia 0:1
 4. Flota - Celuloza 0:1

Szybko biegną rozgrywki III ligi. Kolejne cztery mecze rozegrała kostrzyńska Celuloza. Oprócz przeciwników na boisku nasi piłkarze muszą pokonać jeszcze sędziów, którzy dosłownie robią wszystko, żeby Celulozę wyeliminować z gry. Niestety okrąg gorzowski jest zbyt słaby, żeby takie praktyki wyeliminować. Ponadto trudno liczyć na jakąkolwiek współpracę ze strony innych drużyn województwa gorzowskiego. Mecz z Łuczniczką był tego przykładem. Zdegradowany praktycznie zespół ze Strzelca Krajeńskich nie zamierzał ułatwić naszym piłkarzom zadania. Początek meczu upłynął pod znakiem przewagi Celulozy, której piłkarze próbowali wielokrotnie strzelać z dystansu. Niestety nieskutecznie. Świetnie grał zwłaszcza Jacek Doliński. Jednakże bliżsi zdobycia bramki byli goście. Po strzale głową Dymnicki z trudem przetrzczył piłkę nad poprzeczką. Po dość nudnej końcówce I połowy w ostatniej minucie przez szybki obronny Łuczniczka

posłuchał. Dymnicki rzucił się właśnie w ten róg, piłkę odbił, a próbie dobitki przeszkodził nasi obrońcy. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że był to szczęśliwy remis.

Mecz Celuloza - Gwardia był wydarzeniem kolejki. Grał lider z wiceliderem. Nerwową atmosferę wyczuliśmy się już przed meczem. Na mecz przyjechał specjalnie obserwator z makroregionu poznańskiego oraz prezes szczecińskiego OZPN. Początek meczu należał do zespołu gości, który wcześniej opanował nerwy. W zespole kostrzyńskim nikt nie potrafił wziąć na siebie ciężaru gry. Akcje piłkarzy Gwardii stawały się coraz bardziej niebezpieczne. Po mocnym strzale z wolnego Dymnicki wypuścił piłkę z rąk, która odbiła się za jego plecami, ale przed linią bramkową. W ogromnym zamieszaniu nasz bramkarz zdołał jednak wyłapać piłkę. W chwilę później padła bramka dla gości, jednak sędzia odgwizdał spalonego. Gra stopniowo się wyrównała. Szansę na strzelenie bramki miał Doliński. Strzelając z kilkunastu metrów mając przed sobą tylko bramkarza nie trafił w światło bramki. Końcówka I połowy należała do Celulozy. Nie wiem co wydarzyło się w czasie przerwy, ale to co zaczęło się dziać w II połowie wołało o pomstę do nieba. Główną rolę w tej farsie zaczął grać sędzia ze Szczecina. Zaczęło się w 50 min. pokazaniem

na sędziów, którzy mieli sędziować spotkanie juniorów. Ostatecznie do meczu nie doszło, ponieważ sędziowie nie zdecydowali się wyjść z szatni, bojąc się o własną skórę. Cieszyć mogłaby taka solidarność kibiców z drużyną, ale do niczego dobrego nie mogło to doprowadzić. Mimo apeli dyrektora klubu Zygmunta Mendelskiego i trenera Ostapiuka kibice nie rozeszli się uniemożliwiając rozegranie meczu juniorów.

Rozumiejąc nastroje kibiców dziwię się, że atmosferę podniecały dorosłe osoby a także kilku piłkarzy rugby zespołu Celulozy. Pozostała młodzież i dzieci oczekiwały na sensację, do której nie doszło. Po dwóch godzinach sędziowie w asyście policji opuścili Kostrzyn. Szkoda, że trybuna kostrzyńskiego stadionu milczała w czasie meczu, wtedy kiedy wsparcie kibiców byłoby najbardziej potrzebne.

Porażka z Gwardią nie zaimponowała jednak naszej drużynie. Udowodnił to mecz z Flotą w Świnoujściu. Wiadomo, że Flota "nie leży" naszej drużynie. Ostatnie zwycięstwo nasi zawodnicy odnieśli w Świnoujściu 5 lub 6 lat temu wygrywając 6:2. Dżisiejsza Flota to mocna drużyna, o czym świadczy jej wysokie miejsce w tabeli. Relację z tego meczu opieram na rozmowie z Maciejem Pogodą, którego spotkałem przypadkowo w pociągu z Zielonej Góry.

WALKA Z UKŁADAMI

przedarł się Jacewicz, ale z ostrego kąta strzelił nad bramkarzem i bramką. Strzał Pogody zakończył tę część spotkania. II połowa rozpoczęła się od groźnych momentów pod bramką Celulozy. W pierwszej akcji strzały Łuczniczka cudem ominęły bramkę kostrzyńską. Doskonałą sytuację w chwilę potem zaprzepaścił Doliński będąc sam na sam z bramkarzem i mając obok siebie nieobstawionego Pogodę. Strzał trafił w bramkarza. Gra się wyrównała. Po kolejnym strzale głową ponownie Dymnicki ratuje przed utratą bramki. Wreszcie w 17 min. po przerwie po centrze z wolnego z prawej strony wykonanego przez Olejniczaka, Sobczak z niewielkiej odległości strzela pod poprzeczką. Bramka uspokoiła grę. Świetnej sytuacji nie wykorzystał Mikołajczuk trafiając piłką w bramkarza. Na 5 min. przed końcem na murawę wbiegł Paweł Zdobylał zmieniając Walczyńskiego. "Mały" przebywał na boisku 10 sekund i otrzymawszy idealne podanie od Pogody głową strzelił drugą bramkę. Wspaniały debiut przed kostrzyńską publicznością. Nieźle spisywał się też drugi debiutant Dariusz Głowacki, którego trenerzy i koledzy z zespołu nazywają "Lonia", ponieważ porusza się po boisku identycznie jak były piłkarz Celulozy Leonard Wawruszczak /ps. "Lonia"/. W końcówce spotkania wynik mogli podwyższyć Doliński i Pogoda, ale zabrakło precyzji.

Wyjazdowy mecz w Goleniowie toczył się przy zdecydowanej przewadze gospodarzy. Celuloza praktycznie nie stworzyła groźnej sytuacji pod bramką przeciwników. Dał się we znaki brak Orłowskiego, którego bardzo trudno zastąpić w środku pola. Na szczęście bez zarzutu spisywała się obrona Celulozy z Arnoldem Dymnickim na czele. Bramkarz Celulozy bronił ponoć "niesamowite" piłki, a ukoronowaniem jego dobrej gry była obrona rzutu karnego w 65 minucie.

Na moje pytanie jak to zrobił, odpowiedział: "Trafił we mnie". Prawda była nieco inna - nasz bramkarz przed wykonaniem karnego pokazał strzelcowi, w który róg ma strzelać i ten ... go

czerwonej kartki Remigiuszowi Królowi za faul na napastniku gości. Było to normalne starcie piłkarskie. Jeśli był faul, to nie wart on był nawet żółtej kartki. Gra w dziesiątkę z takim przeciwnikiem jak Gwardia nie mogła być łatwa. Celuloza próbowała stawić czoła piłkarzom z Koszalina. Po jednym z zagrań naszych piłkarzy zawodnik gości odbija piłkę na polu karnym wyraźnie ręką. Sędzia nie zareagował konsekwentnie odbierając ochotę do gry kostrzyńszanom. Rozpacz ogarniała, gdy sędzia każde wejście naszego zawodnika odgwizdywał jako faul. Sędzia nie dał szansy piłkarzom Celulozy nawet grającym w dziesiątkę. W 60 min. po strzale napastnika gości Grzegorz Walczyński wybił piłkę z pustej bramki. Piłka uderzyła w poprzeczkę i wyszła w pole. Jednak 10 minut później nie udało się obronić strzału głową po dośrodkowaniu z prawej strony. Była to pierwsza stracona bramka w tej rundzie rozgrywek. Mimo ambitnej postawy nie udało się odrobić strat, zwłaszcza, że sędzia nadal usilnie w tym przeszkadzał. Nic też dziwnego, że po zakończeniu meczu tłum rozwościeczonych kibiców napędził strachu sędziemu. Nie wiadomo jak by się to zamieszanie skończyło, ale udało się przetransportować sędziów do pomieszczeń klubowych. W szatni Celulozy panowało ogromne rozżalenie i poczucie krzywdy. Serce się krajało widząc naszych piłkarzy przeżywających ogromnie gorzkie porażki. Bo mecz można przegrać nawet 2 i 3 do 0, ale w uczciwej sportowej walce. Skandaliczne sędziowanie wypacza sens rywalizacji sportowej i skutecznie odbiera motywację do gry. Rozbija też psychicznie zespół. Po 3 meczach przerwy w grze za czerwoną kartkę Orłowskiego, kolejny podstawowy zawodnik będzie zmuszony pauzować. Wprawdzie prezes OZPN ze Szczecina p. Wilk powiedział, że karą będzie odsunięcie tylko od 1 spotkania i że takich numerów jeszcze nie widział, ale ja mu nie wierzę. Bo przecież awansować mają Błękitni lub Flota i Szczecin zrobi wszystko, żeby tak się stało. Kibice dosyć długo przebywali przed budynkiem klubowym

Nasz piłkarz wracał z meczu żużlowego Morawski - Stal i jak mi wyznał, jest kibicem tego sportu od ... kilku dni, tj. od meczu Stal - Yawal Częstochowa. Z jego relacji wynika, że tym razem walka na boisku rozegrała się w sportowy sposób. Sędziowie z Poznania prowadzili pojedynkę bez większych pomyłek. Piłkarze Floty atakowali od początku spotkania, zaś Celuloza wyprowadzała nieustanne kontry. Po jednej z nich Pogoda otrzymał piłkę na połowie przeciwników i popędził w kierunku bramki. Po minięciu ostatniego obrońcy znalazł się sam na sam z bramkarzem i nie dał mu szans strzelając w długi róg. Była to 19 min. spotkania. Obraz meczu nie uległ zmianie. Flota atakowała, Celuloza kontrolowała. Sytuacje podbramkowe powstawały pod obiema bramkami. Z Kostrzyńszanom żębytrudniejszych nie wykorzystali: Zdobylał, Doliński, Sobczak. Bardzo dobrze na pozycji forstopera zagrał Piotr Mikołajczuk, zastępując zawieszonoego Króla. Mecz był bardzo dobry, obie jego części bardzo podobały się publiczności. Obecny na meczu prezes OZPN Szczecin p. Wilk z niewesołą miną opuszczał stadion.

Na półmetku rundy wiosennej o 1 m w tabeli walczy 4 zespoły. Trudno ocenić szanse Celulozy, która gra mecze na wyjeździe i 3 u siebie /jeśli nie zamkną nam stadionu/. 3 mecze wydają się być łatwiejsze /Lech, Światowid, Arkonia/ a 3 trudniejsze /Energetyk, Błękitni, Pogoń B./. Ale w sporcie wszystko jest możliwe i potencjalnie słabsze potrafią też odbierać punkty. Trzymajmy więc kciuki za naszą drużynę! Czołówka tabeli przedstawia się następująco:

1. Gwardia	20	30	36:21
2. Błękitni	20	29	56:11
3. Celuloza	20	29	28:9
4. Flota	20	29	32:19
5. Darlovia	20	25	33:20
6. Energetyk	20	25	33:22

Dlaczego odszedł Tadeusz Czybuk?

Dyrektor Klubu Zygmunt MENDELSKI:

- W trudnej sytuacji finansowej Klubu zmuszeni byliśmy do poszukiwania oszczędności. Jednym z takich działań była redukcja etatów. Przy aktualnych kłopotach w wielu klubach takich zmian dokonano. Pan Czybuk zatrudniony został 1.08.1988 r jako trener - koordynator sekcji piłki nożnej przy I zespole seniorów. Mimo zmian w obsadzie trenerskiej na tym stanowisku /Plazek, Ostapiuk/ place kolegi Czybuka utrzymywały się na tym samym poziomie ok. 2 mln zł. Zabezpieczenie finansowe otrzymywaliśmy z Wojewódzkiej Federacji Sportu. W roku bieżącym ZKS Celuloza nie otrzymuje żadnych środków na place szkoleniowców sekcji piłki nożnej i innych sekcji /za wyjątkiem sekcji zapasów/. Drugim powodem był akt nienajlepszej atmosfery, jaka wytworzyła się w grupie instruktorów, którzy zwracali uwagę /słusznie zresztą/, że zarówno czas pracy jak i intensywność

zająć nie uzasadniają dysproporcji w placach instruktorów /500 tys./ i p. Czybuk/ 2 mln/.

W związku z tym 25.03. razem z prezesem Klubu p. Kotasem przeprowadziliśmy rozmowę z p. Czybukiem na temat zrozumienia potrzeby dokonania zmian placowych. Proponowaliśmy przyjęcie przez niego pracy na 1/2 etatu i dalsze prowadzenie drużyny juniorów ligi makroregionalnej z łącznym wynagrodzeniem ok. 600 tys. zł. Twierdzenie p. Czybuka było jednoznaczne, że nie może sobie pozwolić na tak drastyczne obcięcie jedynego źródła utrzymania. Nie było to całkiem zgodne z prawdą, ponieważ nieoficjalnie wiemy, że p. Czybuk pracuje z grupą seniorów ligi okręgowej Ilanka Rzepin.

Wobec odmowy p. Czybuka razem z wiceprezesem d/s sportu p. Sokolowskim prosiliśmy go o przyjęcie nowych warunków, prowadzenie drużyny juniorów do końca rozgrywek oraz o takie ułożenie sobie zajęć, żeby nie kolidowały z zajęciami w Rzepinie. Prosiłm, żeby nie odizolował się od współpracy z Klubem mając na uwadze jego osiągnięcia sportowe i wkład pracy w kostrzyński sport.

Zarysowaliśmy ewentualne zatrudnienie w charakterze asystenta trenera I zespołu seniorów ze szczególnym ukierunkowa-

niem; na pracę z młodzieżą. Takie zadanie doskonale wypełniałby p. Czybuk, ale nie widzi on żadnej możliwości współpracy z I trenerem Ryszardem Ostapiukiem.

Wobec fiaska rozmów 27.03. wypowiedzieliśmy p. Czybukowi dotychczasowe warunki pracy i pracy w terminie trzymiesięcznym. W odpowiedzi na nasze pismo od p. Czybuka wpłynęło podanie o rozwiązanie umowy o pracę za porozumieniem stron, do którego ustosunkowaliśmy się pozytywnie udzielając p. Czybukowi zaległego urlopu za 1991 r. i za rok bieżący. Sytuacja zmusiła nas do dokonania stosownych korekt w obsadzie trenerskiej przy poszczególnych zespołach piłkarskich. Odbity się dwa spotkania wszystkich instruktorów. Po wielogodzinnych rozmowach zgodę na objęcie drużyny juniorów wyraził Jan Musiał. Trenerem klasy A został nowy zatrudniony na 1/2 etatu Jerzy Jankowski. Na prośbę zawodnika pierwszego zespołu Ireneusza Sobczaka, który kończy aktualnie kurs trenerski II klasy, przydzieliliśmy mu grupę "Orlików", którą będzie prowadził społecznie.

Warto dodać, że z p. Czybukiem rozstaliśmy się w zgodzie, a nie, jak to bywa, w atmosferze skandali i sensacji.